

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 popoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy)
kronika rekl.—nadstawane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i za
miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Teatr „REDUTA“ Dziś!!!

Premjera sztuki Ivo Vojnović'a

„Maskarada na poddaszu”

Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety sprzedaje biuro „Orbis”, zaś od godz. 5-ej popoł. kasa teatru „Reduta”.
Czysty dochód na rzecz Związku Strzeleckiego.

6-ta Szopka Akademicka

w dn. 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 marca r.b. o godz. 8.15 wiecz.
w Ognisku Akadem., ul. Wielka 24. Ceny miejsc od 50 gr. w górę.

Z kotła niemieckiego.

Od doskonałego znawcy stosunków niemieckich, p. St. Srokowskiego, otrzymujemy następujące uwagi:

Tyle już razy określano charakter Niemców, począwszy od Tacyta a skończywszy na wielkich mężach stanu z okresu wojny światowej, że nie sądzą, aby było potrzebne raz jeszcze zagłębiać się w tę kwestję. Od siebie dodam tylko krótko, że za najbardziej niemieckie właściwości uważam niezmierny talent organizacyjny, tak jednostek jak i mas, oraz łatwość ulegania abstrakcyjnym ideom, przy czym nierzadko przerażają się one w głębokie, prawie że mistyczne objawy wiary. Tylko obiekt tej wiary ulega zmianie, stosownie do czasu i okoliczności. Niemiec musi w coś wierzyć. Antyteza Francuza, który może być mocnym, nawet w nic nie wierząc, jak tylko w siebie, w swój talent i w swoją sprawę.

Ze względu na te dwie cechy winien też być Niemiec w dwojaki sposób przez otoczenie oceniany. Dla tych, którzy go znają tylko powierzchownie i zdaleka, posiada on mnóstwo godnych naśladowania przymiotów, bo wszyscy oni zetknęli się tylko z jedną stroną niemieckiej natury, t. j. z jej organizacyjnością. Okręt niemiecki jest czysty, każda kłamka lśni nienagannym blaskiem, na pokładzie nie widać próżnego zgiełku ni zamieszania. Tak samo wojsko niemieckie, kolej, bank lub fabryka. Wszystko bez zarzutu. Inaczej jest jednak wówczas, gdy obcy zmuszony jest z Niemcami, a zwłaszcza z masą niemiecką przystawać z bliska i codziennie. Odkryje on wtedy także odwrotną stronę medalu, a na pewne, im to będzie człowiek bardziej ukształcony, tem też sąd jego będzie smutniejszy. I dostrzeże, że między nim a otoczeniem jest jakaś nie dająca się zapełnić przepaść. Każdej chwili będą się w nim budzić instynkty naszego Mickiewicza Alfę.

Bo i to dodać wypada, że nie tam się właściwie Niemcy zaczynają lub kończą, gdzie rozbrzmiewa lub nie rozbrzmiewa niemiecka mowa, ale tam, gdzie postronny, wnikałszy w duszę niemieckiego otoczenia, nie widzi się napastowanym lub odpychanym. Do Niemiec nie da się przypisać Alzacja, Wiedeń lub północna Szwajcaria, gdzie wszędzie ludzie piszą i mówią po niemiecku, a przynależny natomiast niestety dotąd nasza nieszczęsna wschodniopruska Mazurszczyzna lub z języka litewskiego Kłajpeda. Wszędzie tam nastąpiła już germanizacja z ducha, bo wszędzie zapanował niemiecki sposób określania własnego stosunku do otoczenia i do problemów świata duchowego. Przebrzmiał też bunt protestu i pożądanie czegoś, czem karmi się umysł człowieka stron innych. Jeden strychulec ściał wszystkich i wszystko. „Ein Massenmensch, eine Massenarbeit, eine Parole”.

Niemcy nie są ani ludźmi Zachodu ani Wschodu. Są Niemcami. Stoją sami.

I rzeczywiście straszną dla otoczenia jest ta ich dążność do zmechanizowania wszystkiego i wszystkich, ten niemiecki „szal ujednostajnienia”, który każdą obcą kulturę wyrwa z korzeniem, który nie zna współżycia, który wszystkim tem, co dotąd się czciło i szanowało, każe pogardzać i pomijać. W Kolonii nad Renem z rozkazu Wilhelma II zburzono nawet swego czasu resztki budowli rzymskich, aby oka germańskiego nie raziły swoją odrębnością. I takimi Niemcy zostaną zawsze i innymi być nie mogą, bo ogromny ten naród opętany jest stale jakąś mistyczną wiarą, która, jak to zaznaczyliśmy wyżej, zmienia tylko przedmiot wierzeń, a zresztą w napięciu mało się różni od blisko 20 stuleci.

W chwili wybuchu światowej wojny rozfanatyzowały się masy kaizera przesilnem przekonaniem, że idą na zdobycie świata, bo wszystko naokół jest brudnym, głupim i nędznym. Wierzyły zatem w siebie. Miliony szrapneli, bohaterstwo Francji i długie lata wojny zapędziły je z powrotem tam, skąd przyszły, rozbójniczego fanatyzmu nie wypełniły przecież zgola. Pozostał nadal na dnie każdej duszy niemieckiej z tą tylko różnicą, że równocześnie nabrał cech jakiegoś żalu do świata, iż pierwsza wyprawa się nie udała, ale też i wiary, że bóg germański nie dopuści do całkowitego bankructwa rzemiosła wojennego. Co się dziś nie powiodło, osiągnie się jutro.

Ale Niemcy badają rzecz do dna. Ich myśli uspokoić się nie może i ciągle wraca do niedawnej przeszłości. Wszak wszystko było tak cudownie zgóry obmyślane aż do najmniejszego szczegółu! Dlaczego się nie powiodło? Kto winien? Prawdziwi Niemcy mają odpowiedź gotową. A zatem „niederträchtige feindliche Propagande”, „Sozialistenpack”, „deutsche Gutmütigkeit”. Przeto wytepić to wszystko i wyniszczyć, a triumf będzie niezawodny. I właśnie w obecnym okresie powojennym jesteśmy świadkami formowania się nowego jednolitego niemieckiego frontu ideowego, przy czym wyznać trzeba, że praca postępuje nad wyraz szybko, niemal tak rażąco jak rozkład byłej Ententy. Kierownicy opinii niemieckiej coraz wyraźniej sami to głoszą.

Przedewszystkiem ponownie zjednoczono Niemców terytorjalnie i o ile idzie o rzeczy zasadnicze zarzuto bardzo sprawnie wszystkie te przeciwieństwa, jakie dzieliły północ od południa, rolnicy wschód od przemysłowego zachodu, powtórte wyrobiono krzepkie poczucie rasowe szczerpu germańskiego. Wydano walkę wszystkim obcym, a

słowo „rassenfremd”, coraz częściej rozbrzmiewa na zebraniach i w prasie. Niema ono żadnego gruntu naukowego, bo specjalnej rasy germańskiej niema, niemniej ono robi swoje. Zbudzono zawziętą ksenofobię, a wraz z nią przyczyniono się potężnie do wzrostu nastrojów nacjonalistycznych. Powoli wszyscy też stają się nacjonalistami aż do komunistów włącznie. To śmiało żonglowanie hasłami walki, odwetu, nienawiści cudzoziemszczyzny wypeniło przedewszystkiem wszelki ruch pacyfistyczny.

Dawni kierownicy ruchu sporniewierani i spotwarzeni, niektórzy wprost usunięci gwałtownie z grona żywych, umilkli, a miejsce ich zajęli nieśmiało podrzędniejsi jak Alfred Beierle lub Rudolf Leonard, którzy tylko w ten sposób mogą ryzykować wystąpienia na zewnątrz, że chronią się całkowicie pod skrzydła socjalistów. Ich odczyty „wann stellt ihr o Soldaten, die Arbeit endlich ein”, będące apostołową tezę, co naokół siebie każdy widzi, nie cieszyły się atoli nigdy ani frekwencją, ani nie pomnażały zwolenników pokoju. Są to ostatnie nawoływania ludzi, którzy bankrutują i toną, a nad ich grobem brzmi potężnie głos jednego z wpływowych generałów: „Narren”. Nie oni przecież tylko, bo i sami socjaliści nie mogą sprostać nierównej walce, a współczesny ruch socjalistyczny w Niemczech nosi na sobie wyraźne cechy zastoju i martwoty. Nie zwiększa się liczba socjalistycznych członków, nie rozrasta się prasa, nie bogaci się kasa.

Brak socjalistom nawet klubów, gdzieby mogła następować wymiana zdań kierowników (coś w rodzaju der Nationale Klub in Berlin), stąd wszędzie szczerze swe zęby rozbicie na frakcje i frakcyjki. Dużo zamieszania zrobiły także pieniądze Sowietów, wydane może w innym celu, ale ostatecznie pracujące „ad maiorem gloriam Germaniae”. Poza zwykły wiec, na którym omawia się kwestję podwyżki płac lub awanturę w tej lub owej radzie miejskiej, akcja socjalistów się obecnie nie wznosi. Ale i tam bodaj połowa członków niema nic wspólnego z żadną „międzynarodówką”. Chodzą czasem z czerwonym sztandarem, albo krzyczą na wiecu, bo chcą chleba lub wyczasu. „Nationalgeistoffensive” i na nich wymierzyła już swe działa.

I inaczej stać się nie mogło. W okresie powojennym zmierzły się z ruchem socjalnym wszystkie dawne prądy zachowawcze, wzmocnione jeszcze tą swoistą organizacją mas, jaką dała wojna. Starsza, bo doraźna, niezwiązała skłona konfraternia socjalistyczna nie wytrzymała i rzecz prosta, że musiała im ulec. „National heist Opfersinn” wołał kilka lat temu na jednym z wieców młodzieży poseł do Reichstagu von Graefe-Goldebeck i zbierał ogromne aplauzy. Nacjonalisci są ruchliwsi, ofiarniejsi, bezwzględniejsi, odważniejsi, a zatem i zwy-

ciężają. Kto sądził, że dzisiejsze Niemcy naksztalił tych z XVII wieku podzielił się na dwie wielkie zwalczające się grupy i dadzą nam nowe, co prawda dla nas wielce pożądane, widowisko trzydziestoletniej wojny, ten omylił się srodze.

Nie przyszło nawet do ugrontowania się republiki.

Cała młodzież jest jej przeciwną. „Sie steht in unerschütterlicher Treue zum Kaiserthum und zum Hohenzollernhause”, bo tak brzmi owa prawie że sakramentalna formuła, którą się kończą wszystkie enuncjacje jakichkolwiek zebrań, zjazdów i wieców, przy czym zaiste nie wiadomo co więcej podziwiać, czy ogrom i sumę tych ciągłych manifestacji na rzecz monarchii i monarchy, czy też olimpijski spokój, z jakim pozornie Wilhelm, Kronprinz i całe jego otoczenie przyjmuje te hołdy nie wyciągając jednak żadnego wniosku.

Nie śpieszno im widać! I wiedzą co czynią!

Wszak tymczasem uprzęta się z Niemiec resztki republikanizmu a czas aż za nadto widocznie pracuje na korzyść porządków przedwojennych. Ministrowie jak Gessler, przemawiają już do generałów przez „Eure Excellenz”, wywołując tem tylko bardzo słabe protesty, filmy prezentują przy pełnych salach wszędzie zdarzenia z życia Hohenzollernów. począwszy od Fryderyka Wielkiego a skończywszy na Kronprinzcu, gęsto urządzane „vaterländische Abende” pozwalają napawać się wstętem do urzędzeń republikańskich, a „Bund der Anfrechten”, „Preussenbund” i cały tuzin innych „Bundów” są politycznymi retortami, gdzie się wypiekają coraz to nowe pomysły jak republiki znieśliwici, ośmieszyc i obrzydzić.

Dla tych, co lubią silniejsze wrażenia, urządzają się pogromy republikańskich, a wreszcie nie cofa się nawet przed skrytobójczym mordem, którego ofiarą padł Erzberger, Ratenau i wielu innych, przy czym rozumie się, że o odszukaniu morderców i ich ukaraniu prawie że niema mowy. Za całym tym ruchem stoją generałowie, którzy już zupełnie śmiało reprezentują zdanie, że Niemcy dlatego nie mogli zwyciężyć, bo niedość były uzbrojone, niedość postawiły ludzi i niedość bezwzględnie postępowały. W przyszłej wojnie będzie inaczej.

Obecny rząd nacjonalistyczny, powołany do steru przez oddaną monarchii Hindenburga, jest koroną wszystkiego tego, co się działo i dzieje, oraz widomym znakiem kończącego się okresu, poprzedzającego Hohenzollernów. Ostatecznym sygnałem do przewrotu stanie się jakieś ważniejsze zdanie w Europie lub poza Europą, które postawi na horyzoncie polityki samą Francję a Anglii zwiąże ręce. Zerwanie toczących się od dwóch lat rokowań polsko-niemieckich o układ handlowy teraz właśnie jest również niezmiernie wymownym dowodem, jakie to nastroje w Berlinie biorą górę i czego się po nich możemy spodziewać. Uratować nas może tylko najzupełniejsza spoiłość naszego państwa.

Stanisław Srokowski.

2732

NA SEZON WIOSENNY
WELNY SUKNIOWE I KOSTJUMOWE
W DOBOROWYCH GATUNKACH
PO CENACH NISKICH
Bracia JABŁKOWSCY Sp. Akc.
WILNO, MICKIEWICZA 18,
Tel. 4—98 i 7—33.

3744

Interwencja angielska w Rosji?

Pogłoski sensacyjne, narazie niestwierdzone.

BERLIN. (tel. wł.) 2. III. Najpoważniejszy organ przemysłu metalurgicznego Niemiec „Rheinisch-Westfälische Zeitung” zamieszcza artykuł swego berlińskiego korespondenta, wskazujący z niepokojem na ożywioną działalność dyplomacji angielskiej, która wywiera w Berlinie nacisk w kierunku antyrosyjskim. Dziennik stwierdza, że w kołach politycznych Niemiec sytuacja uważana jest za bardzo poważną i że toczą się niezwykle ożywione dyskusje nad wiadomościami nadchodzącymi z Anglii. Wiadomości te zapowiadają jakoby wspólną akcją angielsko francuską przeciw Rosji, która zaczyna poważnie zagrażać całemu kontynentowi. Ameryka miała również wyrazić swą zgodę na interwencję w Rosji.

Dziennik dopatruje się potwierdzenia tych pogłosek w wyrażeniu zainteresowania się Anglii Polską, poczem pisze: „Ponieważ przy wszelkiej interwencji zbrojnej przeciw Moskwie Niemcy nie mogłyby zostać pominięte, więc wszystkie te francuskie i angielskie wiadomości pojawiające się na gruncie Berlina wskazują, że ze strony Anglii poczynione zostały już pewne próby sondowania opinii w kwestji włączenia Niemiec do wspólnego wystąpienia przeciw Rosji. Dotychczas nie można jeszcze stwierdzić w jakiej formie i w jakim zakresie odbywa się to sondowanie. Od kilku dni jednak pojawiają się w kołach politycznych poważnie przyjmowane przez nie pogłoski, że strona angielska poczyniła w Berlinie bezpośrednio lub pośrednio przedstawienia, które pozwalają na wyrażne zapoznanie się z zamiarami Anglii.

Jeżeli rozwój wydarzeń w Azji Wschodniej będzie w dalszym ciągu dla Anglii niepomyślny i jeżeli Anglia nadal odczuwałaby na wschodzie sukcesy propagandy komunistycznej, to nawet, jak twierdzą te pogłoski, należałoby się liczyć z możliwością wspólnego angielsko-francuskiego kroku w Berlinie, który w pewnych warunkach mógłby nawet przybrać formę ultimatum.

Dziennik kończy swe wywody podkreśleniem, że chociaż namacalnych dowodów co do tych zamiarów Anglii niema, to jednak pogłoski te zasługują na poważne traktowanie i śledzenie ich. Zawsze jest jeszcze mówić o szczegółach zarysowującego się dopiero rozwoju wydarzeń, ale pewne zaczątki takiej sytuacji istnieją w porozumieniu gospodarczym na zachodzie i w zaciętej walce w sprawie § 16 statutu Ligi Narodów.

Tajemnicza podróż Kiereńskiego.

PARYŻ, 2. III (Pat). „Herald” donosi, że do Nowego Jorku przybył Kiereński. Podróż jego otoczona jest, jak się zdaje, tajemnicą.

Stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski powrócił zupełnie do zdrowia i przystąpił do swych prac. Na polecenie jednakże lekarzy przez pewien czas nie będzie opuszczał mieszkania.

Minister Składkowski wyjechał na inspekcję.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj rano minister spraw wewnętrznych p. Składkowski wyjechał autem w towarzystwie szefa sekretariatu p. Zabierzowskiego na inspekcję w kierunku wschodnim.

Z całej Polski.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Aresztowanie niebezpiecznego szpiega w Warszawie.

W Warszawie aresztowano niebezpiecznego szpiega wojskowego. Jest nim były wyższy oficer armji Judenica, który przybył do Polski w 1920 r. niejaki Daniel Wietrzanko.

Prócz Wietrzanki aresztowano jeszcze kilka innych osób, przy których znaleziono mocno obciążający ich materiał szpiegowski.

Wietrzanko i jego pomocnicy pracowali na korzyść jednego z państw ościennych.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zwinięcie konsulatu angielskiego w Kłajpedzie.

KŁAJPEDA, 2-II, (tel. wł.). Konsulat angielski w Kłajpedzie został od dn. 26-go lutego r. b. zamknięty.

Wyrok Sądu Marszałkowskiego.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym Sąd Marszałkowski w sprawie pos. Wojewódzkiego ogłosił swój wyrok. W wyroku tym poza wstępem czytamy:

Po przejrzeniu materiałów, dostarczonych przez p. wice-premiera Bartla i po przesłuchaniu 22 świadków na 13 posiedzeniach Sądu, oraz po zbadaniu innych dokumentów — Sąd oświadcza:

Ze nie zostało dowiedzione, iż by pos. Wojewódzki pełnił funkcje konfidenta (agenta t. zw. defenzywy), a więc iżby pobierał w tym charakterze wynagrodzenie, jak również, iżby dawał defenzywie informacje, jako poseł, o swoich koleżankach sejmowych. Sąd ustalił, że pos. Wojewódzki jako poseł aż do stycznia 1924 r. był dla spraw białoruskich mężem zaufania II oddziału Sztabu Generalnego w referacie narodowościowym działu ewidencyjnego. Między innymi dostarczał on informację o polityce klubu białoruskiego w Sejmie i o niektórych postach białoruskich. Otrzymywał z referatu narodowościowego pieniądze za kwitami do wylczenia się.

Sąd ustalił, że pos. Wojewódzki oddawał te pieniądze częściowo na opłacenie swoich informatorów, a częściowo na akcję polityczną na terenie 4 okręgów województwa wschodnich, w obrębie których i sam kandydował.

W obszernych motywach, dołączonych do wyroku, czytamy między innymi, iż ani przez dokumenty, ani przez zeznania świadków nie zostało na sądzie stwierdzone, jakoby poseł Wojewódzki pracował w t. zw. defenzywie, dalej sąd nie stwierdził, aby pos. Wojewódzki pobierał wynagrodzenie za pełnienie obowiązków męża zaufania.

Dalsze motywy głosi, iż wiadomości o postach białoruskich, doręczane przez pos. Wojewódzkiego, nie mają charakteru delatorskiego. Najbardziej interesującym dokumentem, mającym udowodnić, że pos. Wojewódzki denuncjował swoich kolegów (czytamy dalej o motywach), jest przedłożone sądowni przez p. wice-premiera Bartla pismo (pisane na maszynie, pod tytułem: „Charakterystyka posłów i senatorów”), z czasów bezpośrednio po wyborach 1922 r., które zawiera wiele informacji, dotyczących kilku posłów i senatorów białoruskich. Sąd nie mógł zeznać świadków stwierdzić, gdyż całe to pismo o posłach i senatorach białoruskich opiera się na informacjach pos. Wojewódzkiego, a sam poseł Wojewódzki oświadcza, że tylko niektóre charakterystyki posłów mogą opierać się na jego informacjach, ale w charakterystykach niema żadnego faktu natury delatorskiej.

Co do otrzymanych pieniędzy z referatu narodowościowego przez pos. Wojewódzkiego, stwierdza on że dawał je między innymi w roku 1922 na wybory w 4 okręgach wyborczych województwa wschodnich, i na likwidację kosztów wyborczych z roku 1923, dalej dawał pieniądze niejakiemu p. Żarnowskiemu, instruktorowi str. Wyzwolenia w Wilnie, dalej na akcję prasową i polityczną ekspozytury Wyzwolenia w Wilnie. Pożywał pieniądze na spłacenie rachunku, wyręczając jednego z posłów Wyzwolenia. Dalej, że wyrachował się z pieniędzy przed p. Michałem Raczyńskim, podówczas generalnym sekretarzem Wyzwolenia.

Dalej pos. Wojewódzki stwierdza, że jak str. Wyzwolenie, tak i Klub Białoruski stronnictwa wiedziali o tem, że p. Wojewódzki pracuje w II oddziale Szt. Gen. i otrzymuje stamtąd pieniądze i daje je na cele stronnictwa. Twierdzenie to popierają zeznania p. p. Michała Bankiewicza oraz posłów Chomińskiego, Ballina, Ledwocha, Hałki i Świąkowskiego.

Natomiast świadkowie pos. Thugutt (podówczas prezes klubu i stronnictwa), Woźnicki, pos. Rudziński, Bagiński, Kościłkowski (wówczas prezes koła kresowego w Sejmie), senatorka Karnicka i Kalinowski, p. Raczyński (kasjer zarządu głównego Wyzwolenia) przeczą najbardziej stanowczo temu, jakoby stronnictwo czy klub poselski Wyzwolenie wiedziali o funkcji męża zaufania, którą poseł Wojewódzki pełnił w II oddziale Szt. Gen. lub o jakichkolwiek pieniądzach przez pos. Wojewódzkiego dawanych ze środków II oddziału Szt. Gen. Twierdzą, że nie wiedziano też o pracy pos. Wojewódzkiego w II Oddz. Szt. Gen. przed wyborami z listopada, 1922 r., podczas których wybrany został posłem.

W motywach czytamy wreszcie w zakończeniu co następuje:

P. Wojewódzki poruszył na początku rozprawy sądowej sprawę rozpatrzenia zarzutów, skierowanych przeciw niemu w „Głosie Prawdy” z dn. 28 stycznia. Sąd rozumiejąc potrzebę usprawiedliwienia się pos. Wojewódzkiego z zarzutów ścisłych stosunków z G. P. U., o czym wiersze zamieścił „Głos Prawdy” — uznał:

1) że stosunki ścisłe obywatela polskiego z G. P. U. należą do rzędu przestępstw karalnych przez kodeks karny i dlatego nie nadają się do traktowania przez Sąd Marszałkowski, który nie ma prawa przesłuchiwać świadków pod przysięgą i nie rozporządza żadnymi sankcjami karnymi.

2) że p. Wojewódzki ma możliwość zupełnego wyjaśnienia tego zarzutu w sądach Rzeczypospolitej.

Z tych więc powodów Sąd Marszałkowski nie może się zająć badaniem wersji powyżej przytoczonych.

Warszawa, 2-go marca 1927 r.

Podpisali:

- (—) Ignacy Daszyński.
(—) Juliusz Poniatowski.
(—) Józef Chaciński.

Orzeczenia i motywy zostały złożone marsz. Ratajowi z następującym listem:

„Panie Marszałku! Sąd Marszałkowski w sprawie p. posła Wojewódzkiego ukonfitył swe prace i przedkłada swe orzeczenie wraz z motywami.

Zdaniem Sądu charakter sprawy wymaga opublikowania orzeczenia i motywów.”

Djagnozy poetyckie.

1.

Przystępując do omówienia szeregu utworów poetyckich, które ukazały się ostatnimi czasy, nie mogę ominąć sposobności wypowiedzenia kilku uwag na temat o stosunku krytyki do autora i odwrotnie. Otóż należy zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi — jak w tym wypadku — autorowi in statu nascendi czy może dopiero in spe, który bierze do ręki pióro krytyczne.

W naszych stosunkach literackich należy to specjalnie podkreślić. Utarło się bowiem mniemanie, iż krytyka polega na ferowaniu wyroków o talencie pozwanego na sąd autora, wyroków optymistycznych lub pesymistycznych, a nawet stawianie pragmatyków na przyszłość. Jest to wytwór wzajemnej sugestji. Autor, zwłaszcza młody, biorąc do ręki recenzję o swej książce chce w niej przede wszystkim znaleźć pochwałę lub komplement, obawia się, że znajdzie nagane, chce się dowiedzieć wreszcie, co go, jako poeęta, czeka w najbliższej przyszłości. Przeczytawszy z zapartym oddechem krytykę, zależnie od jej treści i tonu formułuje sobie krótki sąd o krytyku: „Idjota”, — albo: „porządny człowiek”.

W sądzie pierwszego typu w duszy skrytykowanego mieści się osobista uraza i niechęć dla krytyka. Będzie czekał na sposobność odwetu. I wtedy biała temu, kto oprócz pisania sprawozdań literackich uprawia jakąś dziedzinę bezpośredniej twórczości i jeżeli autor skrytykowany ma sposobność zamienić się w krytyka. Następuje wtedy bezlitosny odwet, „rznienie” zjadliwe, sznyderce i niemilicserne. Gdy sprawozdawca teatralny spłodzi coś dla sceny, poszkodowani uprzednio przezeń pisarze natychmiast zabierają głos i solidarnie, triumfalnie obwieszczają wszem wobec i każdemu osobna o „sromotnej” kompromitacji Zoila czy arystarcha. „Medice, cura te ipsum!” — brzmi wokół nieopatrzniego winowajcy. Bo w ten sposób unicestwiają dzieło twórcze swego krytyka, autorzy mniemają, iż unieszkodliwili wszystkie poprzednie i przyszłe jego sądy krytyczne o nich samych.

Czyż trzeba dowodzić, jak fałszywa jest taka metoda? Biorąc przykład z innej dziedziny życia i stosując tam tę samą metodę, należałoby raz nazawsze odmawiać umiętności leczenia lekarzowi, który sam zapadł na jakąś chorobę. Ano „medice cura te ipsum!”... powinienes być niesmiertelny, jeśli chcesz bliźnich od śmierci ratować. Ależ, u kaduka: krytyk, który napisze źle zbudowany dramat, nie

Pos. niemiecki u min. Zaleskiego

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski przyjął wczoraj w godzinach południowych przybyłego z Berlina posła niemieckiego p. Rauschera. Jak się informujemy, pos. Rauscher imieniem rządu niemieckiego zakomunikował p. ministrowi, iż rząd Rzeszy jest przekonany, że dalsze rozmowy w sprawie ewentualnego wznowienia rokowań gospodarczych między oba państwami będą podjęte w Genewie pomiędzy ministrami Spraw Zagranicznych obu państw.

Żadnych konkretnych propozycji imieniem swego rządu pos. Rauscher wczoraj nie wręczył.

Minister Zaleski wyjechał do Genewy.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Minister spraw zagranicznych p. Zaleski przyjął wczoraj w południe ambasadora francuskiego. Laroche przed swym wyjazdem do Genewy i odbył z nim dłuższą konferencję.

O godz. 11 wiecz. p. minister wyjechał do Krakowa, skąd po jednodniowym pobycie uda się przez Wiedeń do Genewy. W Krakowie przyłączy się do p. ministra wojewoda śląski p. Grazyński.

Reszta członków delegacji wyjeżdża z Warszawy dziś, z wyjątkiem generalnego komisarza Rzeczypospolitej p. Strassburgera, który wprost z Gdańska uda się via Berlin do Genewy.

Włosi gotują się zawładnąć Małą Azją

LONDYN. 2. III. (Pat). Dzienniki angorskie donoszą, że Włochy przy aprobacie Anglii gotują się do zawładnięcia Azją Mniejszą. — W związku z tem rząd buduje fortyfikacje na wybrzeżu Azji Mniejszej, specjalnie w okolicach Scalanuova.

Wysiedlenie proboszcza parafii Dukszty ks. Konstantego Szymaszysa do Litwy.

Dnia 1-go marca r. b. na mocy decyzji wojewody wileńskiego starosta święciański wysiedlił z terytorjum Rzeczypospolitej do Republiki Litewskiej proboszcza parafii Dukszty ks. Konstantego Szymaszysa.

Przed dwoma miesiącami minister W. R. i O. P. zwrócił się do arcybiskupa metropolity wileńskiego z przedstawieniem konieczności przeniesienia ks. Szymaszysa, którego działalność agitacyjno-nacjonalistyczna na granicy Państwa jest szkodliwa, do jednej z parafii, położonych zdale od granicy litewsko-polskiej. Ks. Szymaszys nie zastosował się do odnośnych zarządzeń, prosząc, by władze państwowe zastosowały wobec niego postępowanie prawne.

Na skutek wytworzonego stanu rzeczy wojewoda wileński, zwążywszy, że: 1) ks. Szymaszys pochodzi z terenu Republiki Litewskiej i jest cudzoziemcem, nie posiadającym praw stałego pobytu w Polsce, 2) że jest cudzoziemcem w wysokim stopniu uciążliwym, którego działalność i pobyt w Polsce są sprzeczne z bezpieczeństwem Państwa postanowił na podstawie punktu b. art. 10 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.VIII.1926 r. o cudzoziemcach — wydalic ks. Szymaszysa trybem przewidzianym w art. 11 powołanego rozporządzenia z granic Rzeczypospolitej Polskiej do Republiki Litewskiej. Powyższa decyzja została wykonana w dniu 1-go marca r. b. Zastępca starosty święciańskiego udał się w towarzystwie ks. dziekana święciańskiego do Dukszty, gdzie zakomunikował ks. Szymaszysowi decyzję władz państwowych i udzielił odpowiedniego czasu na zlikwidowanie spraw osobistych i majątkowych oraz przekazanie aktów parafjalnych ks. dziekanowi. Po dokonaniu tych czynności ks. Szymaszys został odprowadzony z zachowaniem względów należnych stanowi duchownemu do granicy i wysiedlony z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej. (z).

Radjo w Wilnie.

4.III z okazji dnia Kaziukowego Związek Strzelecki organizuje swój dzień propagandy. Całkowity program podamy jutro. Narazie ograniczamy się do jednej tylko sensacji.

Wino usłyszysz w piątek wieczorem pierwszy radioprogram nadany na miejscu — w naszym mieście!

Program próbnej radiostacji Wileńskiego Biura Radjotechnicznego, zorganizowany przez Związek Strzelecki, przedstawia się następująco:

Godz. 20.00. Prelekcja „Związek Strzelecki, jego podstawy ideologiczne, cele i zadania” — wygłosi red. Bolesław Wścieklica.

Godz. 20.20. Prof. Kontorowicz Aleksander — skrzypce z akompanjamentem fortepjanu:

- 1) Bach — „Arja”.
2) Moniuszko — Kontorowicz — „Kozak”.
3) Wieniawski — „Kujawiak”.
Godz. 20.40. Prof. Adam Ludwig (śpiew):
Dwa hymny wolności.
1) „Polsko, z Tobą słońce świeci”.
2) „Wzniesi, Orle, lot swój”.
Wanda Hendrichówna (śpiew):
1) W. Żeleński — Z „Nocy letnich”.
2) St. Niewiadomski — „Pieśń wieczorna”.
Godz. 21.05. Prelekcja „Wychowanie fizyczne, a obrona narodu” — wygłosi kpt. Tadeusz Kawalec.
Godz. 21.20. Wanda Hendri-

chówna i prof. Adam Ludwig (śpiew).

„Pieśni ludowe i dialogi”.
Godz. 21.40. Prof. Kontorowicz Aleksander (skrzypce z towarzyszeniem fortepjanu).

- 1) Różycki — „Nocturn”.
2) Sarasatte „Taniec hiszpański”
3) Dworzak — „Humoreska”.
4) Chopin — „Walc Cis mol”.
Godz. 22.00. Wanda Hendrichówna (śpiew).
St. Moniuszko. Recitativ i cavatina z opery „Halka”.
Wanda Hendrichówna i prof. Adam Ludwig (śpiew).
Duet z opery „Halka” — akt 1-szy.

Długość fali 350 mtr.

Wileńskie Biuro Radjotechniczne (ul. Mickiewicza 23) zgodziło się uprzejmie oddać na czas od godz. 20.00 do 22.00 m. in. wszystkie swe słuchawki do dyspozycji publiczności.

Amatorzy radja mają więc znakomitą okazję do zapoznania się ze wszystkimi przyjemnościami, jakich dostarcza ta prawdziwie kulturalna rozrywka.

Z Państw Bałtyckich.

Stan zdrowia prezidenta Łotwy.

RYGA. 2. III. (Pat). Stan zdrowia prezidenta republiki Czkaista jest bardzo poważny wskutek osłabienia działalności serca, co zaznaczyło się szczególnie wczoraj po południu. — Wieczorem o godz. 21 puls wykazywał 140, temperatura wynosiła 37,1. — Dziś rano puls wynosi 130.



Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. 3753

Advertisement for WYSTAWA NARZĘDZI ROLNICZYCH przy składzie Zygmunta Nagrodzkiego. Wilno, ul. Zawalna 11-a. 3743

Po karnawale.

„Winszuję panopiotkiem Panu Leonardemu”. „Klemansowa, Pani Bumbulisowa, jak ma się, co słyca, jak żyjecie?”. „Nu już tam życie... wiadomo dreńne, nie to już żeby ze wszystkim, ale i chwalić nie ma czego. Skiepsławski znaczy się jest świat, dobrze nasz proboszcz mówi, i pewno że przyjdzie zólte narody nas ogniem i siarą nawracać, co i w księgach pisze o Gogu i Magogu... Wszystko na zgubę narodu idzie, ot, była wódka tanna, piliziesz bez pacioli.

„At już Pani gadasz, mało co że tam jaki kiełszeczek człowiek siorbniez, a baby zaraz już jego dusze djabłu oddajo. I moją, jak przuciż że odmieńnie nie mozonpolko, zaraz przeklina. A tu, cos zrobisz — prosty narod nie wypiwisz żadnej kumentności nie doznaje, i nie boję Klemansoweczka, nasz brat mocny, chłtóra wódka zdrowa, to wytrzyma on jo, żeby nie wiem jak napiszysie tylko ta czortowska denaturatka, ci politurka... niechaj już samohanka, to nic sobie, czyścińka wódeczka”. „Ach i nie wspominał Pan, otrute wy pijecie, pianicie wy nieszczęsne od Boga odwrócone, a potem i leżo pokotem, jak morem pobite”. „Ajezus! ot idzi Józefuowa...! Ci by poznał pan Leonardy? A powiedz mi nie ci by poznał?”. „Chto, nu tamta, co jak pawa nastawiwszy, się pelźnie... ajeje, cosz z jo stalo się... taka była nie sobie kobiетка, zwyczajnie baba, a teraz jakości nos zadarszy trzyma, jak jaka hrabini”. „A pogadał Pan z jo, to obaczysz, jak zaczęła ona zadawać się z gazetnikami tak zaczęły one, bez sumienia, wiadomo naród, te piszące, tak ony jo opisał w gazecie...”. „Ajeje, toż uciwa była osoba...”. „Nu cosz, i teraz nie ukradła, ale co z nio nie robili... i figura jej sztyse studenty gdzieśi postawili, jak nieboszczyca... tak ona niewie już jakim bokiem skoczyć, tak zhardtawisz chodzi. A jak sie ma Józefuowa? Ci poznaż?”. „Czemuz ją nie poznaje... chłtoreń człowiek w utrapieniu, ten i cisnie się do kumów... och moje wy drogienkie, żeby wy wiedzieli...”. „Aje, co stalo się, nie głos żesz pani, jak na pogrzebie...”. „Ach co Pan myślisz, ezefje nademno zaraz odprawiać będziecie... Ot kiedy do mnie przycepiły sie te studenty... dawaj że mnie, śmiech pomyśleć lalka robić, i ona u ich skacze jak żywa, i co ja przez rok powiem, ja nie wiem gdzie te czorty przycażwisz sie podstuchajo i wszystko potem w ichnim tryjtrze, Szopka nazywa sie pokazajo. Już był wstyd uciwje kobiecie, ale tego roku... wzieli, spódnica mnie podkusił, tydki, z przeproszeniem, cątemu światu pokazując, czego... Buozeczka, świec jego duszy i mój nieboszczyk nigdy nie oglądał... a tu cała Wilna lata, jak na ta Kadakda, na mnie, na katoliczka patrze!! Ale nie ma co dziwić sie moja Pani, same takie, to i z innemi robio grzechi... Ot, we wtorek, sztyse, przed Popielcem, tancujo, pani wiesz jak teraz, wszystkiego pół arszyna muszlonno włożo, pley gołe, kolany pokazajo i tarzmoso sie, przycisnawszy sie, męszczyzna do baby, ci do panieki... a wszystko żeby ciasno, jak na odpuscie... Oj djabeł ich odpuści do piekła moja Pani... bo i pomysłi, co ony tancujo, tak obaczysz sie? Djabełston ci zcorziston nazywa sie ta ichnia polka... Nu to w ten wtorek rozpustny, tancujo oni la świętego Antoniego, żeby od zródziojów cnoty, panieństwa i wierności małżeńskich bronili... i patrzaj Pani, co zmysłili. Pogasiłi alakstryka u Żorzy i w czarności wszystko co... niby to tancujonc... pod muzyka! Moja Pani, co zmysłili!!!”

„Ach nie żyjen ja na świecie, a jakaż ona ta muzyka, ci jak na pu lka, ci pod kontredansą?...”. „Niewiem ja, tego minie nie opowiadali, ale tylko że ot patrzaj i mamunie córcecz swoich już nie widzą, i meżowie, słysze, żon szukajo, a tu najdzi w takiej cieni, a muzyka gra, a oni cisno sie i nie puskaajo sie... wiadomo... raz zaczerwysz...”

„I wszystko mówisz Pani na dobroczynna intencja? Nu musi taka moda u panów, ale tego ja mojej Amilce nie dam robić. Kudly ostrzygła, niechaj sobie, ale tancy w ciemnościach to nawet la wszystkich świętych nie dam urzadzac, nie to la jednego.”

Kiks.

Jutro numer „Kaziukowy”

staje się przez to złym krytykiem, powięciopisarz, który napisze tendencyjne lub jednostronne sprawozdanie o czyjejs powieści nie koniecznie musi sam być kiepskim twórcą. Jeżeli, przypuścimy, pan X. pisze recenzje o poezjach, a sam nie umie, choć próbuje, napisać dobrego wiersza to jeszcze nie dowód, że nie zna się na poezji. Znastwo jest wynikiem pracy intelektualnej i refleksji, twórczość wypływa z pewnego stanu duchowego, określanego mianem natchnienia, w którym milczą instrumenty kontrolujące...

— Wszystko to brzmi bardzo składnie, — powie roztropny czytelnik, — ale skoro już wiem, lub dramat jest napisany, autor może z powrotem przedzierzgnąć się w krytyka i skrytykować samego siebie...

— Święta racja, — odpowiem, — ale móc i umieć skrytykować coś, nie znaczy to umieć też rzecz poprawić i doprowadzić do doskonałości, przynajmniej wedle własnego kryterjum. Samokrytycyzm jest zwykłe u pisarza tem większy, im większy jest jego talent. Każdy pisarz po ostygnięciu duszy spostrzeżga zimnym mózgiem wady i krzywdy swej pracy. Ale nie każdy zdecyduję się poprawiać te wrozone ułomności rzeczy z serca poczętej nożem chirurgicznym, jak najbłęglejszy chirurg nie odważy

się zapewne operować swego dziecka.

— W takim razie, — powtórnienie zwątpi czytelnik, jaki pożytek płynie z pisywania, a tembardziej — czytowania recenzji?

— Pożytek dwojaki: po pierwsze — recenzja ma na celu zawiadomić ogół o ukazaniu się takiej a takiej książki, zachęcić pośrednio do nabywania jej lub ostrzec przed nią, powtóre — recenzja ma na celu utwierdzić autora w wątpliwościach, które ma, lub umocnić go w przekonaniach, a tą drogą właśnie poruszyć w nim szereg refleksyj w stosunku do własnego dzieła, których samby unikną. Najsurowsza ocena pisana życzliwie i szczerze ma bezprzecznie większą wagę i znaczenie dla autora niż pisana na odczepne ogólnikowe pochlebstwa... Oto wszystko!

Ale wróćmy do głównego tematu:

Ruchliwa księgarnia F. Hoesicka w Warszawie rzuciła na rynek księgarski sześć tomów poezyj z datą 1927. Są to: Kazimierz Alberti: „Bunt lawin”, J. K. Hlakowiczówny: „Opowieści o moskiewskim meczestwie” i „Płaczący ptak”, Marij Pawlikowskiej: „Wachlarz” i „Dancing” oraz Emilia Zagadłowicz: „Dom jałowcowy”.

Rozpatrzymy kolejno ich wartość i zawartość.

Autorka „Buntu lawin”, występująca jeśli nie mylę z pierwszym swoim zbiorciem, daje motywy swych utworów z wrażeń górskich. Wiersze są w przeważającej części obrazami przyrody tatrzańskich. Znaczących, że talent p. Alberti jest we wstępnym stadium rozwoju, w tej fazie, gdy otwiera się pierwsze „poetyckie na świat spojrzenie”, gdy zaczyna ono wypatrywać niewidoczny dla zwykłego oka związek rzeczy i usiłuje nazwać go własnym słowem. Duszę ogarnia wir odkryć: raz po raz znajduje i stwierdza, że to jest jak owo, owo zaś jest jeszcze czemś innym. Mówiąc inaczej — jest to faza tworzenia przenośni i porównań, które wydają się być celem wiersza, gdy tymczasem są dopiero środkami wyrażenia, środkiem niewątpliwie najważniejszym i najpotężniejszym.

Wiersze p. Alberti są wylczeniem porównań i przenośni nieraz bardzo udatnych, ale nie posiadają jeszcze formalnej konstrukcji, która je porządkuje, ustawia i z tego ustawienia wydobya harmonijną całość i treść. Typowy jest wiersz p. t. „Niebo na przedwiośniu”, które na początku jest „z miękkiej, szarej irchy” na końcu zaś wiersza o dwie strofki niżej jest „jak staloryt”. W tym samym 3-stroflowym utworze „słońce jest rozwiniętym, malutkim żagłowcem”, a zaraz „pali się dysk miedziany, ki-

pi rudy pożar” co źle stosuje się do słońca.

W ten sposób jeden obraz zaciera i unicestwia drugi, a po przeczytaniu wiersza w wyobraźni pozostaje błyszcząca mgielka. Najlepszy, bo najwięcej w tym kierunku opanowany, jest wiersz „Ostatni dzień lata”...

Hlakowiczówna wprowadziła już do poezji polskiej ton własny: subtelnej gamie uczuć i wstruszeń nawskroś kobiecych dała doskonały wyraz. Poetki Młodej Polski: Ostrowska, Zawistowska, Komornicka, Wolska pisały przeważnie jak mężczyźni i to samo, co oni. Powstawały rzeczy, które równie dobrze mogłyby powstać w psychice męskiej. Tymczasem poezja autorki „Płaczącego ptaka” rodzi się z kobiecego serca, które ma swoje własne miłości, cierpienia i zachwyty. Klasycznym tego przykładem jest piękny cykl, zatytułowany słowami Kochanowskiego: „Ktośkolwiek jest, jestliś jest — lituj mej żalosci...” (w tomie „Polów”). I zaw sze, gdy poetka nie kępuje niczem żywiołu kobiecości, powstają takie arcydzieła liryki, jak „Rymy dziejące”, o niezwykle subtelnym i oryginalnym rysunku, ujawniające rzeczy nowe i nieznanne. Jest to kobiecość zorganizowana przez formę wyrazu.

T. Łopalewski.

Zycie gospodarcze.

Kredyty na pomoc siewną.

Kredyt państwowy na pomoc siewną, w wysokości 1.000.000 zł uległ ostatecznie następującemu podziałowi: 50.000 zł. oddano do dyspozycji p. wojewody na wypadek potrzeby udzielenia dodatkowej pomocy. Pozostałe 950.000 zł. podzielono według gmin w następujący sposób:

Powiat Wileńsko-Trocki: Gmina Rzeszańska 6.000 zł., Solecznicka 750, Turgielska—6.000, Podbrzeska—6000, Trocka—5000, m. Troki—750, Landwarowska—4000, Rudziska—3500, Olkienicka—3500, Mickuńska—3500, Mejszagolska—8000, Rukojska—3500, Bystrzycka—3500, Niemenczyńska—5500, Worniańska—9500, Rudomińska—5000, Szumska—4000, m. N. Wilejka—500, Koniawska—3500, Orańska—3000 zł.

Powiat Dziśnieński: Gmina Szarkowska—8000 zł., Pliska—14000, Głęboka—32000, Łuzka—10100, Hermanowicka—11200, Czerniewicka—3900, Prozorocka—15700, Mikołajewska—12700, Stefanowska—4200, Zaleska—11400, Wierchoniańska—10200, Jaznieńska—11200, Dokszycka—10200, Porpliska—6900, Parafjanowska—12900, Tumiłowicka—5400 zł.

Powiat Świąciański: Gmina Janiska—5000 zł., Łyngmiańska—6000, Świąciańska—8000, Kiemielska—8000, Duktzkańska—8000, Szemiotowska—8000, Żukojńska—8000, Michałowska—10.000, Zabłociska—10.000, Twerecka—10.000, Komajska—10.000, Łyntupska—10.000, Mielegianska—11.000, Daugielicka—12.000, Swirska—12.000, Hoduciska—14.000 zł.

Powiat Wilejski: Gmina Budstawska, Krzywicka i m. Budstaw—9000 zł., Dołhinowska, Kościeniewicka i m. Dołhinów—12.000 zł., Ilka, Chocieńczycka i m. Ilja—7500 zł., Kurzeniecka, Izańska i m. Kurzeniec—10.500 zł., Wiszniewska, Żodziska—10.500 zł., Wiażyńska i m. Wiażyń—4500 zł., Wilejska, Wojstomska i m. Wilejka—19.500 zł., Gródecka i m. Gródek—6500 zł., Kraśnińska i m. Kraśne—7000 zł., Lebedziewska, Bienicka i m. Lebedziewo—10.000 zł., m. Mołodeczno, gm. Mołodeczna, Połoczańska—10.000 zł., m. Radoszkowice, gm. Radoszkowicka—5000 zł., m. Raków, gm. Rakowska—8000 zł.

Powiat Postawski: Gmina Postawska—15000 zł., Jasiewska—10000, Łuczajska—10000, Łucka—13000, Duniłowicka—7000, Żońniańska—7000, Wołkolacka—9000, Miazdiolska—10000, Zanarocka—5000, Kobylnicka—15000, Norzycka—7000, Mańkowska—12000.

Powiat Brasławski: Gmina Widzka—12000 zł., Bohińska—12000, Opeska—13000, Dryswiacka—15000, Rymzańska—7000, Smolwenska—8000, Jodzka—16000, Przebrodzka—13000, Nowo-Pohoska—12000, Miorska—12000, Czereska—13000, Drujska—13000, Leonpolska—12000, Brasławska—15000, Pluska—11000, Stobódzka—16000.

Powiat Oszmiański: Gmina Krewska—11700 zł., Kucewicka—6700, Grauzyska—7200, Smorgońska i m. Smorgonie—11000, Solka—10400, Holszańska—9900, Polańska—17000, Dziewieniska—10800, m. Oszmiana—5300.

Kredyty te Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił następującym instytucjom drobnego kredytu:

Powiat Wileńsko-Trocki: Kasa w Rzeszy—6000 zł., (gm. Rzeszańska), Bank Spółd. w M. Solecznickach—5750 (gm. Solecznicka); kasa Spółd. w Turgielach—6000 (gm. Turgielska); Bank Spółek w Podbrzeziu—6000 (gm. Podbrzeska); Bank Spółek w Trokach—9750 (gm. Trocka, m. Troki, gm. Landwarowska); Kasa Spółdzielcza w Rudziskach—7000 (gm. Rudziska i Olkienicka); Kasa Spółdzielcza w Mickunach—3500 (gm. Mickuńska); Bank Spółdzielczy w Mejszagole—8000 (gm. Mejszagolska); Bank Spółd. Wileńsko-Trocki—7000 (gm. Rukojska i gm. Bystrzycka); Kasa Spółdzielcza w Niemenczyńcu—5500 (gm. Niemenczyńska); Bank Spółdzielczy w Wornianach—9500 (gm. Worniańska); Bank Spółdzielczy w Rudominie—5000 (gm. Rudomińska); Kasa Spółdzielcza w Szumsku—4000 (gm. Szumska); Bank Spółdzielczy w Nowej Wilejce—500 (m. N. Wilejka); Bank Spółdzielczy w Ejszyskach—6500 (gm. Koniawska i gm. Orańska).

Powiat Dziśnieński: Bank Spółdzielczy w Głębokim—22000 zł. (gm. Szarkowska, gm. Pliska); Kasa w Głębokim—32000 zł. (gm. Głęboka); Kasa w Łuzkach—25300 zł. (gm. Łuzka, Hermanowicka, Czerniewicka); Kasa w Prozorockach—15700 zł., (gm. Prozorocka);

Kasa w Dziśnie — 16900 zł. (gm. Mikołajewska, Stefanowska); Kasa w Jaźnie — 11200 zł. (gm. Jaznieńska); Bank Spółdzielczy w Dokszyckach — 35400 zł. (gm. Dokszycka, Porpliska, Parafjanowska i Tumiłowicka).

Powiat Świąciański: Kasa w Świącianach—18000 zł. (gm. Świąciańska, Michałowska); Kasa w Podbrzeziu — 13000 zł. (gm. Janiska i Kiemielska); Kasa w Ignalinie — 28000 zł. (gm. Zabłociska, Łyngmiańska i Daugielicka); Kasa w Duktzach — 8000 zł. (gm. Duktzkańska); Kasa w Mielegianskach — 21000 zł. (gm. Twerecka i Mielegianska); Kasa w Hoduciskach — 24000 zł. (gm. Hoduciska i Komajska); Kasa w Łyntupach — 10000 zł. (gm. Łyntupska); Kasa w Swirze — 28000 zł. (gm. Szemiotowska, Swirska i Żukojńska).

Powiat Wilejski: Kasa Spółdzielcza w Budstawie — 9000 zł. (gm. Budstawska, m. Budstaw i Krzywicka); Kasa Spółdzielcza w Dołhinowie — 12000 zł. (m. Dołhinów, gm. Dołhinowska, gm. Kościeniewicka); Kasa Spółdzielcza w Ilji — 7500 zł. (m. Ilja, gm. Ilka, gm. Chocieńczycka); Kasa Spółdzielcza w Kurzeńcu — 10500 zł. (m. Kurzeniec, gm. Kurzeniecka i Izyńska); Kasa Spółdzielcza w Niestaniszkach — 10500 zł. (gm. Wiszniewska i Żodziska); Kasa Spółdzielcza w Wiażyniu — 4500 zł. (gm. Wiażyńska i m. Wiażyń); Bank Spół. w Wilejce — 19500 zł. (m. Wilejska i Wojstomska).

Powiat Mołodeczański: Kasa Spółdzielcza w Gródku — 6500 zł. (m. Gródek, gm. Gródecka); Kasa Spół. w Kraśnem — 7000 zł. (m. Kraśne, gm. Kraśnińska); Kasa Spół. w Lebedziewie — 10000 zł. (m. Lebedziewo, gm. Lebedziewska i Bienicka); Kasa Spół. w Mołodecznie — 10000 zł. (m. Mołodeczno, gm. Mołodeczna i Połoczańska); Kasa Spół. w Radoszkowicach — 5000 zł. (m. Radoszkowice i gm. Radoszkowicka); Chrześcijański Bank Ludowy — 3000 zł. (gm. Rakowska i m. Rakowo); Kasa Spół. w Dubrowie — 5000 zł. (gm. Rakowska i m. Rakowo).

Powiat Postawski: Kasa w Postawach — 35000 zł. (gm. Postawska, gm. Jasiewska i na wypadek niezarejestrowania statutu kasy w Łuczaju, Łuczajska); Kasa w Kozłowsku — 20000 zł. (gm. Łucka i Norzycka); Bank Ludowy w Duniłowiczach — 23000 zł. (gm. Duniłowicka, Wołkolacka i Żońniańska); Kasa w Hrudzowie — 22000 zł. (gm. Mańkowska, Miazdiolska).

Powiat Brasławski: Kasa w Widzku — 24000 zł. (gm. Widzka, Bogińska); Kasa w Opsie — 35000 zł. (gm. Opeska, Dryswiacka, Rymzańska); Kasa w Turmonach — 8000 zł. (gm. Smolwenska); Kasa w Kodach — 10.000 zł. (gm. Jodzka); Kasa w Zamoszu — 6000 zł. (gm. Jodzka); Kasa w Przebrodzu — 13000 zł. (gm. Przebrodzka); Kasa w N. Pohosie — 12000 (gm. N. Pohosie); Kasa w Miorach — 25000 zł. (gm. Miorska); i Czereska; Kasa w Dru — 25000 zł. (gm. Drujska, Leonpolska); Kasa w Brasławiu — 42000 zł. (gm. Brasławska, Pluska, Stobódzka).

Powiat Oszmiański: Kasa Spółdzielcza w Krewie — 11700 zł. (gm. Krewska); Kasa w Smorgoniu — 11.000 zł. (gm. Smorgońska i m. Smorgonie); Kasa w Sołach — 10800 zł. (gm. Dziewieniska); Kasa w Holszanach — 9900 zł. (gm. Holszańska); Kasa Spół. w Oszmianie — 24200 zł. (gm. Grauzyska i Polańska); Bank Spółd. w Oszmianie — 12000 zł. (gm. Kucewicka i m. Oszmiana).

* * *

Zwracają nam uwagę, że reparać kredyty w wielu wypadkach nie uwzględniono wielu gmin, które b. silnie ucierpiały.

Nie chcemy wymieniać tych kilku, które wskazano nam w kołach rolniczych dla przykładu. Sądzimy, iż p. Wojewoda Raczkiwiec zechce wyrównać najbardziej jaskrawe braki, jakie wynikły przy podziale większej części kredytów.

KRONIKA KRAJOWA.

Zniżka stopy procentowej.

Dążeniem Rządu jest obniżanie w dalszym ciągu stopy procentowej, której dotychczasowa wysokość hamuje życie gospodarcze i podraża koszty produkcji i wymiany. Obniżona została rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej ustawowa stopa procentowa z 15 proc. na 10 proc. w stosunku rocznym. Rozporządzenie to nie dotyczy odsetek umownych, lecz

tylko odsetek prawnych to jest takich, które należą się z prawa wierzycielowi na wypadek zwłoki ze strony dłużnika, gdyby nie było specjalnej umowy o procenty zwłoki, dalej procenty przy odszkodowaniach za wyrządzone szkody i t. p. Na Radę Ministrów wniesiony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, który ustali sposób uregulowania stopy procentowej w ogóle w stosunkach kredytowych. Bank Polski ma zamiar w dalszym ciągu obniżyć stopę procentową od udzielanych kredytów o pół procenta. W związku z tem Ministerstwo Skarbu przygotowuje rozporządzenie obniżające bankową stopę procentową od kredytów do 14 proc. w stosunku rocznym, która to stopa ma być maksymalna. Rozporządzenie to obowiązować ma od dnia 11 marca b. r.

Z przyszłych obrad Okręgowej Komisji Ziemskiej.

Jak podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów w dniach 3 i 4 marca b. r. odbędą się posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.

Porządek dzienny w pierwszym dniu posiedzenia obejmuje: sprawę ze skargi odwoławczej Jana Trofimowicza, pełnomocnika Anny Trofimowiczowej, na orzeczenie komisji uwłaszczeniowej na powiat święciański z dnia 21.II 1926 r. w przedmiocie uwłaszczenia na rzecz spadkobierców Władysława Łysienko z tytułu długoterminnej dzierżawy gruntów wsi Gadzińska, pow. święciański, własność Anny Trofimowiczowej.

Następnie idzie 7 spraw zatwierdzenia projektu scalenia gruntów poszczególnych wsi, zaścianków, okolic i folwarków w rozmaitych powiatach Województwa Wileńskiego.

Dalej figurują 2 sprawy zatwierdzenia dobrowolnej umowy o likwidacji pastwiskowego serwitutu, obciążającego tereny leśne w pow. oszmiańskim.

W dalszym ciągu porządek dzienny obejmuje aż 20 spraw wdrożenia postępowania scaleniego na gruntach wsi, folwarków, zaścianków, jak też zarówno na gruntach nadziałowych w rozmaitych powiatach województwa wileńskiego.

Wreszcie umieszczona jest sprawa zatwierdzenia wykazu stanu (tytułów) posiadania przed scaleniem listy rzeczywiście (posiadaczy) gospodarstw planu klasyfikacyjnego oraz ogólnego i szczegółowego rejestrów pomiarowo-szacunkowych przed scaleniem gruntów wsi Zybaki, pow. brasławskiego.

Porządek dzienny w drugim dniu traktuje:

o 4 sprawach zatwierdzenia projektu scalenia gruntów wsi Orzechowo, pow. dziśnieński, wsi Rudawki, pow. brasławskiego; zaścianka Samoniszki, pow. święciańskiego i części gruntów zaścianka Kochanówka i tegóż powiatu i zaścianka Bierzyna, pow. święciańskiego oraz na obszarze 12 ha 1600 m² gruntów z państwowego majątku Bierzyna tegóż powiatu.

Dalej stoi sprawa zaniechania postępowania scaleniego wszczętego w stosunku do gruntów wsi Charki, pow. wilejskiego oraz części gruntów urzędyska Charkowski-Las tegóż powiatu, należącego do Wincentego Poklewickiego-Kozieł.

Wreszcie następuje sprawa zatwierdzenia projektu przymusowej likwidacji serwitutu pastwiskowego, obciążającego maj. Barańca, powiatu oszmiańskiego, własność Władysława Bokszańskiego na rzecz wsi Kiryłowska w pow. kiryłowski tegóż powiatu.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 1-go marca. 1927 r.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto, za 100 kigr.	42—43
Owies	36—38
Jęczmień browarowy	35—37
nie notow.	
na kaszę	
Pszenvica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	75—110
żytnia 50 proc.	50—55
razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2,20
cielęcina	1,70—1,80
baranina	2,00—2,30
wieprzowina	2,80
gęsi	10—11
kaczki	7,00—8,00
Tłuszcze:	
stonina kraj. 1 gat.	3,50
smalec wieprzowy	4,20—4,70
Nabiał:	
masło niesolone	6,00—8,00
solone	5,00—6,20
śmietana za 1 litr	2,50—2,80
twaróg	1,30—1,50
Jaja za 10 sztuk	2,30—2,50

Wieści z kraju.

PODBRODZIE.

Wśród szarych, biednych ludzi.

W niedzielę, dn. 27 ub. m. odbył się w Podbrodzu wiec członków i sympatyków „Partji Pracy” zorganizowany przez zarząd miejscowego koła wspomnianej partji.

Na wiec przybyli z Wilna: sekretarz Zarządu Wojewódzkiego „Partji Pracy” p. Gacki, oraz dwaj czynni członkowie partji.

Zgromadzenie naznaczone było do sali Związku Strzeleckiego, gdzie się ono też i odbyło przy udziale około 150 osób z pośród miejscowego społeczeństwa.

Wiec zabrał prezes koła podbrodzkiego, b. kierownik miejscowej 7-iej klasowej szkoły powszechnej p. Rudolf Epler.

W zagajeniu swem p. Epler podkreślił, że czas i warunki życia narzucają dzisiaj ludziom pracy konieczność organizowania się w celu obrony wspólnych swych interesów, jak i niemniej zagrożenie przez nierówność i korupcję b. rządów wstępczności państwowości polskiej.

P. Epler, będąc następnie powołanym jednogłośnie na przewodniczącego wiecu, udzielił głosu przedstawicielowi zarządu wojewódzkiego partji p. S. Gackiemu, który w dwugodzinny bliski referacie politycznym omówił, jaką rolę odegrał w odbudowie państwowości polskiej Pierwszy Marszałek Polski oraz zanalizował obecną sytuację polityczną.

Po referacie nastąpiła b. ożywna dyskusja, w której zostały podniesione i miejscowe bolączki, które należałoby jak najprędzej usunąć.

Ostrej krytyce poddano działalność miejscowego Magistratu.

Jak jest wielkie rozgorzczenie ludności do rządów magistrackich świadczyły liczne głosy domagające się wcielenia Podbrodzia do ram organizacyjnych osady gminnej, gdyż Magistrat okazał się dla najbiedniejszych warstw ludności ciężarem nie do zniesienia.

Magistrat, nie myśląc o zorganizowaniu pracy dla ludności — z całą bezwzględnością ściągając zeń podatki, tolerując isticie dzikie egzekucje swego sekwestratora.

Mamy zanotowane wiele smutnych wypadków — i tak: sekwestrator magistracki pewnej kobiecie niemogącej uiścić podatku zabrał jedyne łóżko, z którego biedna kobieta zmuszona była zdjąć chore, umierające dziecko; innej znowu kobiecie za podatek (2 zł.) zabrano parę ostatnich garnców z pieca i jakimś znowu wyrobnikowi za podatek w wysokości 3 zł. 20 groszy — trzy wyplatane z drzewa stołki i t. d., i t. d.

Wypadki te, jak i ogólnie biedny stan Podbrodzia, które pomimo to posiada wszelkie dane rozwoju — świadczą o krótkowzroczności i nieuctwie obecnego zarządu miejskiego, który w całym dotychczasowym składzie winien być czem prędzej zmieniony.

Toteż, zebrani na wiecu, wynieśli w tej mierze rezolucję, którą niewątpliwie zainteresuje się p. Wojewoda Wileński.

Rezolucja powyższa brzmi: Zebrani na wiecu „Partji Pracy” w dniu 27 lutego 1927 roku mieszkający m. Podbrodzia — proszą p. Wojewodę Wileńskiego o zniesienie stanowiska burmistrza z urzędu w Podbrodzu, a naznaczenie wyborów nowego burmistrza z członków Magistratu.

Druga rezolucja skierowana również pod adresem p. Wojewody, domaga się wyjednania u rządu parcelacji nieużytków leżących terenów podmiejskich w celu rozbudowy miasteczka. (v)

Wstępnie do Związku Strzeleckiego.

Giełda Wileńska w dniu 2. III. r. b.	
Dolary St. Zjed.	8,91 ³ / ₄ 8,90 ³ / ₄ —
Ruble złote	4,71 ³ / ₄ 4,70 —
Dolarówka za 5 dol.	47,00 46,00 —
Listy zastaw. Wil. B.	— — —
Ziemiak. zł. 100	41,50 — —
Giełda Warszawska w dniu 2-III. b. r.	
I. Waluty	
Dolary	sprzedaż 8,92 kupno 8,94 8,90
II. Dewizy	
Londyn	43,50 43,62 43,40
Nowy-York	8,95 8,97 8,93
Paryz	35,00 35,08 35,17
Praga	26,57 26,63 26,51
Genewa	172,50 172,93 172,07
Rzym	39,33 39,43 39,23
A K C J E	
Bank Handlowy	5,40
Bank Polski	107,00—109,00—108,75
Związ. spółek zarobk.	14,25—14,50
Lilip	23,00—23,75—23,40
Modrzewjów	7,75—7,35
Ostrowiec	17,50—17,25—17,50

Z Muzyki.

Nowy dyrektor konserwatorium warszawskiego. — Koncerty w Wilnie.

Jak ostatnio gazety doniosły, dyrektorem państwowego konserwatorium w Warszawie został mianowany świętym muzyk i kompozytor o europejskiej sławie p. Karol Szymanowski. Nominację powyższą powitano w całym świecie kulturalnym społeczeństwie z entuzjazmem. O lepszym bowiem wyborze trudno. Urok uczelni, na czele której stanął tak wybitny kompozytor, wzrósł niepomniernie. A co najważniejsze, to fakt, że kompozytor tej miary co Szymanowski wreszcie rozpoczął wpływać na wychowanie młodzieży, co wydaję mi się nie tylko zbawieniem, lecz bardzo koniecznym. Jest to niejako obowiązkiem wielkiego artysty wobec własnego narodu, z którego wyszedł i w którym wzrósł.

Istnieje wszakże grupa ludzi (żyjących przeważnie w Warszawie) zazdrośnych, zawistnych i chciwych władzy. Nominacja Szymanowskiego wywołuje burzę, niczem kij, wetknięty w mrowisko. Czytałem w jednym z pism warszawskich, że Szymanowski niesłusznie został dyrektorem konserwatorium, gdyż sam nie ma ukończonej żadnej muzycznej uczelni. Zarzut ten jest bezsensownym. Nie wchodząc w meritum sprawy (co jest zresztą bez znaczenia), stwierdzam, że dotychczasowa twórczość Szymanowskiego, stojąca dziś na czele polskiej kultury muzycznej, jest tak wybitną, że wystarcza w zupełności jako legitymacja do zajęcia najwyższego stanowiska w hierarchji muzycznej; artysta, który dziś tak świetnie reprezentuje sztukę Polską, może chyba otrzymać posadę dyrektora konserwatorium.

Niejednoomyślność w opinii prasy warszawskiej nie jest dla nas zupełnie miarodajną. O stosunkach muzycznych w Warszawie, które wiele pozostawiają do życzenia, pisaliśmy wiele. Wystarczy przypomnieć, że ani jubileusz Filharmonji, ani uroczystości chopinowskie, a wreszcie ostatni konkurs, nie odbyły się bez przykrych incydentów. Nie wierzymy absolutnie w czystość intencji wielu muzyków warszawskich. Prowincja jasno sobie zdaje sprawę ze stanu rzeczy panującego w Warszawie i z przykrością oświadcza, iż przydałaby się miotła, która by nieco śmieci wywozła daleko, na nie pamięć i zapomnienie wieczne.

Poczynienia nowego dyrektora konserwatorium warszawskiego znajdują poparcie jaknajgorętsze u wszystkich wielbicieli Jego talentu, którzy rozumieją, iż artysta tej miary co Szymanowski, wypełni swoje zadanie, jakie Mu nałożyło stanowisko naczelne w muzyce polskiej.

W ubiegłą sobotę odbył się w gimnazjum Mickiewicza wieczór ku czci Chopina, urządzony staraniem Opieki Szkolnej, ze współdziałaniem klasy fortepianowej prof. Kimontt-Jacynowej. Myśl urzędzenia tego wieczoru kiełkowała już od dłuższego czasu, jednak wskutek różnych okoliczności nie doszła do skutku.

W słowie wstępnym dyr. Zapaśnik starał się ująć całokształt twórczości Chopina; pomimo, iż w kilku miejscach nie zgodziłem się z szanownym mówcą, to jednak niektóre licencje wynikały z formy literackiej, w jaką ubrał swoje prze-

mówienie p. Zapaśnik. A trzeba przyznać, że forma była bardzo piękną i poetyczną.

Resztę wieczoru wypełniły produkcje uczniów gimnazjum oraz klasy fortepianowej p. Kimontt-Jacynowej.

Przechodząc do poszczególnych części programu, z przykrością skonstatować musimy, że naszej szkolnej młodzieży pokazuje się twórczość Chopina ze strony nudnego sentymentalizmu. Mimo całego uznania dla p. dyr. Zapaśnika, uważam za rzecz nawskroś szkodliwą śpiewanie utworów chopinowskich zupełnie niezgodnie z tempem, z myślą i intencjami kompozytora.

Słynne preludjum A-dur (№ 7), jest właściwie kompozycją więcej żartobliwą i wesołą; wskazuje na to tempo (Andantino) i rytmika zbliżona do rytmu mazurkowego. Tymczasem utwór ten śpiewano w tempie Largo! Piękne preludjum, utraciło swój charakter, stało się nudnym jak olej (do tego śpiewano aż 3 zwrotki!) i niezajmującym. Trzeba raz zerwać z tą niesądzącą i fałszywą t. zw. tradycją szopenowską. I to przede wszystkim w szkołach.

Klasa p. Kimontt-Jacynowej zaprezentowała nam wyborną trójkę p. p. Hleb-Koszańska, Trockiego i Jesmana. Podczas gdy ostatni, może najwięcej uzdolniony, musi bardzo uważać, by nie popaść w egzaltację, to p. Hleb-Koszańska pożytecznie uświadomiła, że sukces artystyczny, gra jej nosi znamiona dojrzałości i szczerego umiłowania muzyki. Szkoda, że stosunkowo tak rzadko słyszymy grę p. Koszańskiej. Refleksyjna gra p. Trockiego szczególnie zaznaczyła się korzystnie w Largo i finale sonaty h-moll.

P. Kimontt-Jacynowa, której klasie zawdzięczamy szereg przemilych wieczorów jest i pedagogiem wymienionym i co najważniejsze muzykiem, idącym z postępem czasu. Zwracanie uwagi na obiektywność gry uczniów, wydaję mi się tere-nem, na którym solidna i rzeczowa praca p. Kimontt-Jacynowej — znajdzie wdzięczne pole do pracy.

Pieśni Chopina odpowiadała już z pewną dozą artyzmu p. Zwidy-nówna, uczennica prof. Ludwiga.

Wieczór ten był bardzo pouczającym — wskazał jasno i otwarcie błędy, jakie popełniamy — i do których naprawy winniśmy jaknaj-szybciej i jaknajusilniej dążyć.

Dr. Sz.

Ruch wydawniczy.

„Szkoła specjalna“.

W tych dniach ukazał się Nr. 1 z 1926/27 r. kwartalnika „Szkoła Specjalna“ poświęconego sprawom wychowania i nauczania anormalnych (gluchoniemych, ociemniałych, zaniedbanych moralnie i upośledzonych umysłowo), organu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Redaktorem tego pisma jest dr. M. Grzegorzewska.

Na bogatą i interesującą treść tego zeszytu składają się następujące artykuły: dr. M. Grzegorzewska. Uwagi o strukturze psychicznej niewidomych do urodzenia; dr. T. Jaroszyński. Z dziedziny badań nad dziećmi moralnie zaniedbanymi; dr. J. Korczak. Otwarte okno; M. Wawrzynowski. Program szkoły specjalnej dla upośledzonych umysłowo; A. Stefanowicz-Moskiewiczowa. Sprawozdanie z pracowni psychologicznej Instytutu Pedagogiki Specjalnej z 1925/6 r. Poza tem na treść zeszytu składają się materiały z pracy nauczycielskiej i „notatki historyczne“ z rozwoju tego szkolnictwa oraz kronika krajowa i zagraniczna.

Kupujcie „Kurjer Wileński“.

KRONIKA.

Dzisiaj: Kunegunda Ces.
Jutro: Kazimierz Kr. W.
Wschód słońca—g. 6 m. 19
Zachód „ g. 17 m. 16

MIĘJSKA.

— Likwidacja taboru asenizacyjnego. Jak wiadomo Rada Miejska na swem ostatnim posiedzeniu uchwaliła przeprowadzić likwidację miejskiego taboru asenizacyjnego. Dowiadujemy się, iż zostanie on sprzedany drogą licytacji w

WOJSKOWA

Pomyślna inspekcja. W piątek i sobotę, została przeprowadzona inspekcja w oddziałach 1-ej Dyw. Leg. przez gen. Romera z Generalnego Inspektoratu Armii. P. generał był między innymi na próbnym strzelaniu w strzelnicę garnizonowej.

Poza sprawą wyszkolenia oddziałów p. generał interesował się żywo wyżywieniem żołnierzy, które znalazł bardzo dobrym zarówno jakościowo jak ilościowo. (i)

Zabawa w 5-m p. p. Leg. Jedną z bardziej udanych zabaw w bieżącym karnawale była sobotnia urządzona przez Sekcję Strzelecką Koła Sportowego 5 p. p. Leg. w kasynie pułkowej.

Wśród licznych a bardzo pomysłowych atrakcyj na szczególną uwagę zasługują kotyliony z pięknymi efektami świetlnymi, oraz zainstalowana w sali balowej strzelnica pokojowa, z której korzystali liczni uczestnicy zabawy obojga płci. Bawiono się do 10-jej rano. (v)

SAMORZĄDOWA.

Z posiedzenia wydziału powiatowego sejmiku wileńskiego. Na ostatnim posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku wileńskiego-trockiego, któremu przewodniczył starosta powiatu p. Witkowski zatwierdzono warunkowo preliminarze gminne wiejskie oraz preliminarze m. Trok i Nowo-Wilejki. Po omówieniu spraw budżetowych posiedzenie zajęło się sprawą budowy gmachów szkolnych na terenie powiatu. Gmachy takie powstaną narazie w Ornianach i w Mejszagole.

Jak wynika ze sprawozdania o budżetach gminnych, wszystkie gminy na terenie powiatu prócz Orańskiej, która znajduje się w wyjątkowo ciężkim położeniu i daje deficyt — mają budżety samowystarczalne.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska 9-3. Przyjmuje od 9-10 rano. W Lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od 1-3 popoł. W.P.Z.

Gminie orańskiej mają przyjąć z pomocą władze rządowe. (z).

SPRAWY AKADEMICKIE.

"Akademickie Koło Wileńskie" we Lwowie. Dnia 23 stycznia b. r. na zebraniu organizacyjnym zostało zawiązane "Akademickie Koło Wileńskie" we Lwowie. Celem jego jest zjednoczenie młodzieży wileńskiej, studującej na wyższych uczelniach lwowskich. Koło udziela wszelkich informacji w sprawie warunków studjów we Lwowie.

Adres: Lwów, Politechnika.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

Ukonstytuował się Komitet Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa pod przewod. ks. Lubiańca mający za cel wykończenie tego kościoła pod względem architektonicznym i artystycznym według projektu architekta—rzeźbiarza s. p. Antoniego Wiwulskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

U Techników. W piątek dnia 4 b. m. o godz. 8 wiecz. inż. E. Rouba wygłosi odczyt "Chłodnictwo nowoczesne i jego znaczenie dla gospodarki miejskiej, dla przemysłu i handlu".

SPRAWY ŻYDOWSKIE

Adres gminy żydowskiej w Oszmianie do p. Wojewody. W czasie pobytu p. Wojewody Raczkiewicza w Oszmianie w dniu 26 lutego r. b. przedstawiciele ludności żydowskiej wręczyli p. Wojewodzie adres następującej treści: "Gmina Izraelska upoważniła nas do złożenia J. W. Panu gorących wyrazów radości z racji przybycia Jego do naszego miasta. Reprezentując nastrój naszej ludności, składamy serdeczne życzenia zdrowia, pomyślności i pomocy Boskiej dla stworzenia w naszym kraju spokojnych warunków życia i owocnej pracy nad rozkwitem ludu i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Gmina Izraelska głęboko odczuwa wysoce obywatelskie, taktowne i bezstronne postępowanie względem nas tak Pana Wojewody, jak i Jego podwładnych — przywódcy

naszego powiatu i zespołu urzędników. Wierzymy głęboko, że Rzeczpospolita Polska kierowana przez światłych i rozumnych mężów stanie się szczęśliwą i mocną i zapamiętuje w niej prawdziwą jedność, równość i braterstwo ludów. (z).

NADESKANE.

Wydział Elektryczny Magistratu miasta Wilna powtórnie podaje do wiadomości wszystkich abonentów posiadających silniki elektryczne, że w pierwszych dniach miesiąca bieżącego ulice: Witoldowa, Fabryczna, Grodzka, Popławska i Kopanica oraz w końcu miesiąca bieżącego ulice: Zarzecznopolska, Popowska, Białe zaułki, i Filarecka przechodzą na prąd zmienny, wobec czego silniki prądu stałego muszą być zamienione na silniki prądu zmiennego. Wydział Elektryczny dostarczy silników abonentom nie może — abonentci powinni zakupić je sami. 3749.

Idealna pasta do zębów Krem Perłowy Ihnatowicz, Lwów.

ROZNE.

W sprawie studjum rolniczego U. S. B. Przed paru dniami Związek Kółek i Organizacji Rolniczych z wileńskiej zaniepokojony zamiarem zlikwidowania studjum rolniczego przy U. S. B. w Wilnie wysłał specjalną delegację do p. wicepremiera Bartla, ministra Oświaty Dobruckiego i ministra Rolnictwa p. Niezabytowskiego celem przedstawienia swoich postulatów, sprowadzających się do konieczności istnienia dla Kresów Wschodnich studjum rolniczego dla wydawania fachowców do pracy społeczno-rolniczej celem podniesienia kultury drobnych rolników.

W rezultacie konferencji delegacja została zapewniona, iż studjum rolniczym już nie grozi zniknięcie i że precyzyjnie jak oświadczył p. minister Oświaty będzie ono rozszerzone przez danie nowej katedry fachowej. (s)

Podziękowanie. Zredukowana biuralistka przesyła serdeczne "Bóg zapłać" ofiarodawcom z gminy iwienieckiej, którzy złożyli ofiarę na złagodzenie nędzy ludzkiej.

Teatr i muzyka.

Reduta na Pohulance. Premjera "Maskarady na poddaszu". Dnia 30 stycznia pierwszy, komedia w 3-ach aktach Iwo Wojniwicza "Maskarada na poddaszu".

Czysty dochód z dzisiejszego przedstawienia przeznaczony jest na prace kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego.

Pozostałe bilety nabywać można w biurze "Orbis" (Mickiewicza 11) i od godz. 5-jej popoł. w kasie teatru.

Jutro i pojutrze "Maskarada na poddaszu".

Ostatni występ M. Saleckiego. W niedzielę o godz. m. 30 popoł. ostatni występ tenora lirycznego Opery Warszawskiej Mieczysława Saleckiego.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro "Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dni powszednie, i od 10 do 12 w niedzielę i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-jej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-jej rano.

Z Teatru Polskiego. "Uśmiech losu". Dnia 30 stycznia komedia Wł. Perzyńskiego "Uśmiech losu".

Popołudniówka sobotnia. W sobotę o godz. 5-jej popoł. grana będzie ciesząca się powodzeniem "Wielka księżna i chłopicz hotelowy".

W niedzielę zaś o godz. 3 m. 30 popoł. "Płomienna noc" Lergwela.

Teatr Rewji "Kakadu". Dnia gościnny występ, znakomitego, światowej sławy, halucynatora jasnovidzącego Egipcjanina profesora Ben-Ali'ego.

Początek o godz. 8-jej m. 15 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

Kradzież. Na szkodę Doblina Józefa zam. żuł. Cechowy 9, skradziono z wozu podczas przewożenia ze stacji towarowej garnki ogólnej wart. 200 zł.

Walkiewicz Albin zam. w bursie akademickiej Baksta 11, zameldował policji o kradzieży dokonanej podczas jego nieobecności, różnych rzeczy na ogólną sumę 250 zł. Podejrzeń brak. Dochodzenie prowadzi się.

Pożar. W domu przy ul. Kolejowej 3, należącym do Polskiej Macieży Szkolnej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar. Wezwana straż ogniowa ogień stłumiła w zarodku. Dochodzenie prowadzi się.

Na prowincji.

Fałszerz czeków. Przez Urząd Śledczy został zatrzymany Salmanowicz

Henryk b. rachmistrz Obwod. Biura Fun. Bezrobocia w Wilnie, oskarżony o sfałszowanie czeku Banku Gospodarstwa Krajowego przez dopisanie w takowym po wypełnieniu przed słowem "sześćset" "tysiąc" i podniesienia zatem 1000 zł. gotówką w celu przywłaszczenia. Salmanowicz do winy sfalszowania czeku przyznał się.

Samobójstwo. Kozłowski Zygmunt, lat 67, zam. we wsi Nowe-Pietryszki, gm. wiejskiej, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Dochodzenie wstępne ustaliło, że Kozłowski popełnił samobójstwo z powodu choroby umysłowej.

Pożary. We wsi Słoboda, gm. krzywickiej, wybuchł pożar na szkodę Łagut Jana, wskutek czego spalił się dach stromiany domu mieszkalnego, a na szkodę Popkiewicza Jana — dach na spichrzu. Przyczyna pożaru — wadliwa konstrukcja komina. Straty 500 zł. Dochód w t. k.

We wsi Niewierany, gm. wiejskiej, w. b. uł. pożar, który zniszczył na szkodę Kasewicza Karola dwa domy, z których jeden zamieszkały wraz z inwentarzem marmytem i zmagazynowanymi ziemniakami. Straty 5000 zł. Na szkodę Kasewicza Ludwika — dom mieszkalny wartości 2.500 zł. Dochodzenie w toku.

Z sądów.

Odeski złodziej.

Icek Szmukłowicz, zawodowy złodziej od kilkunastu lat uprawiający proceder złodziejski w Odesie, wyrabiający się specjalnie w kierunku mieszkaniowym, choć nie gardził również "dolinariem". W ciągu tych kilkunastu lat nie powinięła mu się ani razu noga. W końcu jednak zaczął mu się tam usuwać grunt pod nogami, przyjechał więc do Polski, i osiadł w Wilnie. Tu "dla oka" założył na rynku drzewnym straganiarski handelek, a w rzeczywistości uprawiał na wielką skalę kradzież. Policja wiedziała o tem. Jednakże sprytny złodziej potrafił się zawsze tak urządzić, że z braku dowodów wychodził z niejednej opresji na wolność. Sam kradzieży nie popełnił. Wyręczał się innymi. Wszystko jednak ma swój koniec. Przyszł koniec i na bezkarność Icka Szmukłowicza. W sierpniu ubiegłego roku skradziono przez otwarcie drzwi wytrychem w mieszkaniu Szosina przy ul. Wiwulskiego Nr. 4 dwa kosze z garderobą i biużeterią na sumę 4.000 zł. Po zbadaniu mieszkańców tego domu okazało się, iż w krytycznym dniu kradzieży było koło mieszkańia I-

cek Szmukłowicz i Abram Szklarer, a przed domem stał na straży Lejzer Szejfer. Zostali aresztowani. Znaleźli się świadkowie, którzy widzieli kosa na wózku tragarza Abrama Szklarera. Znowu Szmukłowicz nie mógł się wytłumaczyć, co robił w czasie popełnienia kradzieży w domu przy ul. Wiwulskiego 4. Wczoraj Icek Szmukłowicz został skazany za dokonanie kradzieży na 4 lata więzienia zamieniającego dom poprawy i Abram Szmukler za przechowywanie rzeczy z wiedzą, że pochodzą one z kradzieży na 4 miesiące więzienia. Trzeci oskarżony Lejzer Szejfer został uniewinniony. (Zdan.)

Kolporter bibuły komunistycznej.

Ubiegłego roku w dniu 24 października został zatrzymany dwudziestoletni Ruwin Trocki, przy którym znaleziono bibułę komunistyczną: 198 egzemplarzy "Młodego Komunisty", 12 egzemplarzy "Młodego Sermiera" i cały szereg odeszłych komunistycznych podpisanych przez Centralny Komitet Polskiej Partii Komunistycznej, nawołujących do odwołania Kresów Wschodnich od Rzeczypospolitej i zmiany ustroju społecznego Polski. Aresztowany tłumaczył się, iż odeszły te wręczył mu nieznany jakiś osobnik i kazał mu je wręczyć innemu osobnikowi, z którym miał się spotkać na dworcu kolejowym.

Sąd jednak nie dał posłuchu tłumaczeniom się oskarżonego i w dniu wczorajszym skazał go na 3 l. c. więzienia.

Kasiarze na występie w Baranowiczach.

W dniu wczorajszym dokonano włamania do kasy Banku Ludowego w Baranowiczach skąd porobiciu kasy zabrano 7 tysięcy złotych gotówką.

Na miejscu włamania znaleziono narzędzia, które służyły włamywaczom. Jest to trzeci występ kasiarzy na prowincji. I tak przed wczoraj dokonano włamania w Grodnie i Białymstoku, a wczoraj w Baranowiczach.

Za 4 zł. 95 gr. (kwartalnie) otrzymasz w prenumeracie co tydzień jedną książkę: 6 tomików naszych wydawnictw 95-cio groszowych które po wydaniu żelaznych serji Londona, Benoit'a i innych nie potrzebują reklamy. 6 tomików Złotej biblioteczki hist.-geogr. "Rój" tak dobrze znanej w każdym zakątku kraju i powszechnie cenionej za pierwszorzędne pióra, aktualność, pomysłowość i rzetelność. Po nad to tylko prenumeratorzy nasi będą mieli prawo za nadesłaniem 2 zł. 50 gr. otrzymać wraz z przesyłką do wyboru z pośród kilku wydanych przez nas w każdym kwartale: 1 tom wytworny, kilkunastokartusowy w cenie księgarskiej najmniej 4 zł. (z tego typu jest np. ostatnio przez nas wydana "Mitość Samuraja", Wacława Sieroszewskiego). W ten sposób "Rój" ofiarowuje: a) beletrystykę, b) aktualności podróżnicze, historyczne itp., c) możliwość kompletowania istotnie wartościowej biblioteki. Żądać prospektów! "RÓJ" s. z o. o. Warszawa, Kredytowa 1 P.K.O. 9880

TEATR REWJI "Kakadu" Dąbrowskiego 5. Kino kameralne Polonja Mickiewicza 22. Kino - Teatr "Helios" Wileńska 38. DZIŚ GOŚCINNE WYSTĘPY BEN-ALI znakomitego, światowej sławy halucynatora, jasnovidzącego Egipcjanina, profesora uniwersytetu w KALKUCIE. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł. DZIŚ! Film o wielkiej wartości artystycznej, odtworzonej przez największe gwiazdy ekranu Bernard Goetzke, bohater filmu "Indyjski grobowiec", wszechświatowej sławy tragik Hans Mierendorf, Hirabina Esterhazy, Nils wstrząsający dramat, obity w szereg scen, które na długo pozostają niezatarte w pamięci. Wielka bitwa morska. Setki ludzi w strachu przed śmiercią szukają ratunku w spienionych falach morskich. Potężne działa, rozpoczynające swą pieśń śmierci. Na tym tle snuje się intryga miłosna. Film ten wstrząsa do głębi duszy potęgą swego realizmu. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15. Specjalny układ muzyczny. UWAGA! Razem 15 aktów. Podwójny program! dramat salonowy w 8 aktach z udziałem Ginette Naddle i Harry Baudin'a i 7 akt. bezustan. śmiechu. W rol. gł. Bebe Daniels i Diana Kane. 1. "Tajemnica jej adwokata" 2. Truskająca szampańska. humorem komedia "HAREM MĘŻÓW" Seansy od godziny 4-jej. Kapitały na oprocentowanie Solidnie lokujemy każdą sumę pieniężną. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Kaucjonowane Mickiewicza 21, tel. 152 3718.2

Biurowo Elektryczne D. Wajmana, Wilno, Trocka 17, tel. 781. Najtańsze źródło zakupu materiałów elektro-technicznych i radiowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. "Optyt" zakład optyczny, czołownikowy, największy w Wileńszczyźnie, właśc. B. Bicia Olkiewicz, Wilno, ulica Wielka 66. Wielki wybór fotograficznych przybory. Wydaje okulary po receptach Kasy Korych. 1365-b. Popierajcie Ligę Żeglugi Morskiej i Rzecznej. Planina do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Mickiewicza 24-9. Estko. 565

Wydawnictwo "Pogoń" Sp. z o. o. Drukarnia "PAX" ul. Św. Ignacego 5. WILNO. Telefon Nr 8-93. Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie. CZASOPISMA. KSIĄŻKI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE. CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE. Akuszerka W. Śmiałowska. Przyjmuje od g. 9 do 19. Mickiewicza 46 - 5. 3734. "Optyk-Rubin" Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17, telef. 10-53. b.1236. Ładowanie i reperacja akumulatorów do radio i samochodów. Wilno, Trocka, 4 "Radio". Pożyczki zaciągamy szybko i dogodnie. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Kaucjonowane Mickiewicza 21. Tel. 152. 3719-2. Ogłoszenia do Kurjera Wileńskiego przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA "Kurjera Wileńskiego" Jagiellońska 3.

JACK LONDON. 21) MIK Cocky więcej spoufaliła się z Mikiem dlatego, że Ah Moy bardzo szybko przestał zajmować się ptakiem. Ah Moy kupił ją w Sydney od pewnego marynarza za osiemnaście szylingów i targował się przeszło godzinę nim zdecydował się na kupno. Gdy pewnego dnia ujrzał Cocky, nader rozmówną, siedzącą na lewej ręce Kwaque'a, Ah Moy powziął natychmiast tak gwałtowną niechęć do ptaka, że nawet osiemnaście szylingów, łącznie z posiadaniem Cocky, straciła dla niego swą wartość. "Ty ją lubisz? Ty jej chcesz?" zapytał. "Zamienić na zamienić!" odpowiedział Kwaque, nie wstając, że była to propozycja zamiany. Ciekawość, czy mały stary kucharz nie zakochał się czasami w jego drogocennych organkach. "Nie zamienić na zamienić", odpowiedział Ah Moy. "Ty jej chcesz, dobrze, można zrobić".

"Jakim sposobem można zrobić?" rozpytywał Kwaque, który do swej lamanej nadbrzeżnej angielszczyzny dodawał już potrochu, angielszczyznę chińską. "Przypuśćmy, ja nie posiadać nic, co ty lubisz?" "Zupełnie nie zamienić", powtórzył Ah Moy. "Ty chcesz, ty lubisz, żeby ona była przy tobie, dobrze, słowo daję". Tym sposobem mała opierzona kruszynka, o mężnem serduszku, nazwana przez ludzi i przez siebie samą "Cocky", która ujrzała świat w gałęziach dżungli na wyspie Santo w Nowych Hebrydach, porwana była przez dwóch dwunożnych czarnych ludożerców i sprzedana za sześć lasek tytoniu i siekierkę kupcowi szkockiemu, umierającemu na malarię, i kolejno przechodziła z rąk do rąk za cztery szylingi do handlarza ptakami, za grzebień szylkretowy wykonany przez górnikę angielskiego, podług starego hiszpańskiego wzoru, za wyższą już cenę sześć szylingów i sześć pensów, przeszła w partii pokera do palacza okrętowego, następnie za instrument muzyczny, wartości co najmniej dwadzieścia szylingów, potem za osiem-

naście szylingów do starego zasuszonego Chińczyka — tak przeszła Cocky, jak istota śmiertelna, lub nieśmiertelna, jak każdy przeblysk życia na planecie z rąk Ah Moya, kucharza okrętowego, który przed czterdziestu laty zabił w Makao swą młodą żonę i uciekł na morze, — do rąk Kwaque'a trędowatego, czarnego Papuasa, niewolnika pewnego Daga Daughtry, sługi innych ludzi, który, z pokorą mówił "tak proszę pana", i "nie, proszę pana" i "dziękuję panu". Mik znalazł jeszcze jednego towarzysza, chociaż Cocky nie dzieliła tej przyjaźni. Przyjacielem tym był Scrap, niezgrabne szczenię neufundlandzkie, nie należące do nikogo, chyba do skunera Mary Turner, nikt bowiem, ani przedtem, ani potem nie przyznał się do tej własności, każdy zaś twierdził, że nie wprowadził go za sobą na statek. Nazwano go Scrapem i ponieważ nie był niczym psem, stał się własnością wszystkich — tak, że pan Jackson obiecał uciąć głowę Ah Moya, jeśli nie będzie dobrze karmił szczeniaka, zaś Sigurd Halzorsen usiłował strącić głowę Henryka Gjertsen, gdy ten pozwolił sobie kopnąć Scrapa, znalazłszy

go na swej drodze. Więcej nawet gdy Szymon Nishikanta, obrzymi i tłusty, który stale malował młde akwarelowe obrazki, rzucił krzesłem w Scrapa za pochnięcie sztalugi, znalazł, że ręką Grimshawa jest tak ciężka na jego ramieniu, że odepchnął go, cisnął nim prawie o podłogę i pozostawił z dużym śliskiem na twarzy na dobrych kilka dni. Mik dorosły już, dojrzały pies, był tak wesoly i tak silny miał indywidualność, że z całą radością spędzał długie godziny na zabawach ze Scrapem. Instykt zabawy tak silnie był w nim rozwinięty, i tyle miał siły, że wytrwałym był w zabawie, niż Scrap, który ulegał zmęczeniu i leżał potem na pokładzie, śmiał się i słabymi łapkami wywijał w powietrzu, odychając udane ataki Mika. Pomimo to jednak Scrap nie raz go przewyciężył, nie uważał na swoje ciężkie łapy, które uderzył równie niezdolnie, jak uderza słoń w grządkę kwiatów. Po odzyskaniu oddechu Scrap znowu gotów był do dalszej zabawy, Mik zaś chętnieby mu placu dostrzymał. Wszystko to byłoby doskonałym ćwiczeniem dla Mika, utrzymywałoby go w świetnym stanie zdrowia fizycznego i umysłowego. XII. Tak odpłynął Okręt Warjatów. — Mik bawił się ze Scrapem, szanował Cocky, która go drażniła i schlebiała mu, śpiewał ze stwardem i uwielbiał go; Daughtry wypijał codziennie swoje sześć kwart piwa, pobierał swoją pensję pierwszego każdego miesiąca i podziwiał Charlesa Stough Greenleaf, jako najpiękniejszego mężczyznę na statku Kwaque kochał swego pana i usługiwał mu, porastał trądem, który coraz to więcej zaznaczał się na jego czole. Ah Moy unikał czarnego Papuafczyka, jak zarazy, mył się ciągle, co tydzień prał swoje kołdry i swoją bieliznę. Kapitan Doane kierował statkiem i tęsknił do domu w San Francisko. Grimshaw, z tłumem rękami wspartymi na kolanach zarzucał lichwiarzowi, że nie daje tyle pieniędzy na całą wyprawę, ile on sam ich dostarcza ze swych pensyjnych tanów. Szymon Nishikanta wycierał spoczną szyję zatuszczoną jedwabną chustką i malował wciąż akwarele. Oficer, za pomocą podrobionego klucza wy-

(D. c. n.)